Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Konto czek. P.K.O. Nr. 144.245.

nowy głos

czasopismo regionalne ziemi augustowskiej. wydaje komitet. wydaje związek nauczycielstwa polskiego w augustowie

ROK IV
NUMER 8/38
SIERPIEŃ
1935

B. CHUDZIK.

KANAŁ AUGUSTOWSKI i JEGO TWÓRCY.

I.

W wyobrażeniach przeciętnego obywatela kanał Augustowski związany jest ściśle z osobą generała Prądzyńskiego. Przyczyniło się do tego szereg faktów, z których niepoślednim jest i ten, że sam Prądzyński o tem dość szeroko mówi, a ponadto sympatja polskich sfer historycznych, towarzysząca osobie tego, niewątpliwie utalentowanego, generała, udział jego w budowie kanału stale podkreślała. Jest jednak rzeczą ciekawą, że istotny inicjator i twórca tego epokowego w zamierzeniach dzieła mniej jest znany, niżby to z samego tytułu zasługi należało przypuszczać. Charakterystycznym, acz drobnym, dowodem miary jaką się dzisiaj ocenia te rzeczy jest fakt, że nad ulicą, biegnącą wzdłuż kanału, wisi tabliczka z nazwą generała Prądzyńskiego, podczas, gdy jego istotny twórca nie jest w najmniejszej nawet mierze i to, o ile mi wiadomo, nigdzie w pobliżu, uczczony.

Zanim omówimy warunki w jakich to wiekopomne dzieło powstało kilka szczegółów z życia osobistego Lubeckiego.

Ksawery Drucki Lubecki urodzony w grudniu 1778 roku w rodzinnym majątku książąt Lubeckich — Lubawiczach, pochodził z dość znanej i starożytnej rodziny, aż od Rurykowiczów się wiodącej. Gałąź polska Druckich przyjąwszy miano Lubeckich od nazwy dóbr, przyjęła także w XVII wieku obrządek katolicki i służyła Rzeczypospolitej w miarę swoich możliwości. Nie należąc do rodzin magnackich, wywierała jednak dość znaczny wpływ na życie polityczne w Pińszczyźnie i Orszańskiem, gdzie głównie przemieszkiwała.

Ojciec Ksawerego, późniejszego ministra Królestwa Polskiego, ks. Franciszek brał udział w konfederacji barskiej i z tego powodu rodzinę spotkał po pierwszym rozbiorze namacalny dowód niechęci władz rosyjskich, który pod groźbą konfiskaty majątku, zmusił do sprzedaży rodzinnych Lubawiec sławnemu ulubieńcowi Katarzyny — Patiomkinowi. Sprzedaż ta prawie fikcyjna ocaliła resztę dóbr. Pod naciskiem władz rosyjskich dwaj synowie dawniejszego wroga Rosji, mianowicie Ksawery i jego młodszy brat, Hieronim, oddani zostali do rosyjskiego korpusu kadetów w Petersburgu. Ksawery Lubecki ukończył go w roku 1797 w dwa lata po ostatnim rozbiorze. Pod komendą Suworowa bierze udział w kampanji włoskiej przeciwko Francuzom. Służba ta nie była miłą widocznie Lubeckiemu, bo po awansie na podporucznika w dniu 7 grudnia 1800 roku zwalnia się ze służby rosyjskiej, rezygnując z niewątpliwej karjery wojskowej.

KANAŁ ZA SWOBODĄ.

Młody, 22 letni, książę Lubecki wraca na Litwę i osiada w Grodzieńszczyźnie, w Czerlonie, pomagając starszej siostrze Teresie, owdowiałej niedawno, w administrowaniu majątkiem. Po małżeństwie osiadł w Szczuczynie lidzkim i tu zetknął się nanowo ze staremi, dobremi tradycjami polskiemi, które byłego wychowanka korpusu kadeckiego w Petersburgu, ujęły swoją prostotą i swoistą kulturą. Udział w życiu powiatowem był szkołą polityczną przyszłego ministra skarbu i to szkołą niewątpliwie dobrą, jak to się z jego późniejszej działalności pokazało. W 1806 roku powołany na członka gubernjalnego komitetu do spraw żydowskich, w 1809 roku zostaje w młodym wieku, licząc zaledwie 30 lat, marszałkiem powiatowym szlachty.

W nieustannej pracy i w zetknięciu się z biurokracjami rosyjską i niemiecką, która wtedy w białostoczczyźnie władała, zyskuje znajomość świata urzędniczego, którą tak świetnie w późniejszym życiu wyzyskuje.

Po roku 1813 razem z Wawrzeckim zasiada Lubecki w rządzie Królestwa. Stanowisko ma niesłychanie utrudnione. Sam rząd nie cieszył się większą popularnością.

Po niedawnych echach sławy napoleońskiej, po tej tragicznej wierności orłom napoleońskim, Królestwo Kongresowe było raczej jeszcze jednym z ciosów, który uderzał w zmęczonych obywateli. „Po raz czwarty Ojczyznę moją krają" skarży się Kościuszko, kiedy dowiedział się o utworzeniu Królestwa Polskiego. Ta niechęć, jako też i wychowanie w petersburskim korpusie, które mu w obcowaniu z Rosjanami pomagało, było przeszkodą w stosunków z rodakami. Początkowo, w ministerstwie spraw wewnętrznych pracował prawie za wszystkich i wiele musiał pracować, aby krajowi pomóc.

A trzeba zważyć, że kraj ten był niszczony przez blisko 20 lat przemarszami i wojnami dosłownie prawie wszystkich armji Europy. Jak powiada Koźmian, charakteryzując Lubeckiego: „...figura mała, drobna, pękata, w czarnym swoim ubiorze zaniedbana, na twarzy blada, jakby obrzmiała, nosa orlego, oczów i włosów czarnych, opadłych na czoło, niedbale przyczesanych i źle kryjących już przezierającą łysinę", ta oto postać ma odegrać w rządzie wkrótce największą rolę. Po trzech latach ustępuje z rządu i zostaje cywilnym gubernatorem grodzieńskim. Wkrótce przeniesiony do Wilna jest żywem świadectwem kursu przychylnego Polakom na obszarze ziem zabranych. Faktycznie gubernatorstwa wileńskiego nie objął, pełniąc równocześnie stanowisko członka Komisji Likwidacyjnej Ks. Warszawskiego. Jako członek tej Komisji oddał Królestwu wprost nieocenione usługi.

Krótko mówiąc ocalił Królestwo od straty 7-omiljonów złp.

Całą tą swoją akcją dyplomatyczną w takim stopniu zaimponował Aleksandrowi, że ten uważał go za najodpowiedniejszego na ministra skarbu Królestwa Polskiego. Skarbu—którego nie było. Były natomiast długi i zobowiązania, grożące ruiną całego aparatu. Od roku 1821 prezyduje w Ministerstwie Skarbu. Całą swoją działalnością, niewątpliwie może nieraz zbyt surową, stawia zrujnowany skarb na nogi i daje trwałe podwaliny pod rozwój polskiego przemysłu.

Tych kilka osobistych uwag potrzebnych jest do scharakteryzowania męża, którego pomysł zrealizowany został w postaci kanału Augustowskiego. Powstanie listopadowe, a raczej jego polityczne skutki, przekresliło cały ten naprawdę imponujący plan.

Wykonana pierwsza połowa prac służy po dziś dzień interesom Państwa Polskiego. Druga, w dzisiejszej konfiguracji politycznej, znalazłaby się w granicach dwu państw: Litwy i Łotwy, łącząc nas bezpośrednio z Rygą. Rozważania na ten temat leżą jednak poza zakresem niniejszego artykułu.

II.

Królestwo Kongresowe, utworzone traktatem wiedeńskim, miało na mocy umowy między państwami, zawartej w dniu 3. V. 1813 r., korzystać z możliwie szerokich ulg celnych na ziemiach b. Rzplitej, a to dla ułatwienia życia Polakom między sobą i dla usunięcia zgubnych skutków podziału. Była to ironja traktatu czwartego rozbioru Polski. Konwencje uzupełniające, które miały ten traktat wprowadzić w życie, zawarte zostały pomiędzy państwami zaborczemi w dniach 17 sierpnia i 19 grudnia 1818 roku pod „życzliwem" przewodnictwem Nowosilcowa. Osławiony senator, przekupiony przez dyplomację pruską, w zawartych konwencjach przekreślił zupełnie korzyści, jakie mogliby ewentualnie z mocy wymienionej klauzul, traktatowej czerpać mieszkańcy trzech zaborów. Bo kiedy traktat przewidywał tylko nieznaczne opłaty kompensacyjne za użytkowanie portu, naprawę urządzeń i t. p., konwencja z roku 1818 ustanawiała formalne cła w wysokości 5% na towary wywożone z granic Królestwa i 4% na towary z zagranicy, które do Królestwa miały być wwożone. Przyczyniło się coprawda do tego i stanowisko Aleksandra I, którego pozycja w tej sprawie była nadwyraz dwuznaczna.

Z jednej strony związany obietnicą daną Polakom, że przyłączy ziemie litewskie do obszaru Królestwa Kongresowego, nie mógł się stanowczo wycofać z tej pozycji, z drugiej strony naciskany przez reakcyjne sfery rosyjskie, zwłaszcza przez jej rozwielmożnioną biurokrację, do cofnięcia ustępstw „buntowszczykom", a zwłaszcza do usunięcia konstytucji, lawirował także i w polityce z Prusami i Austrją, które go w układzie tym szantażowały. Poprostu przy omawianiu kwestji obszarów ulgowego cła stawiały ciągle kwestję litewską, której Aleksander pragnął uniknąć. W ten sposób, grając rolę niby ścisłego wykonawcy traktatu, uprawiały szantaż polityczny. Skądinąd i w przedstawicielach Rosji do tych umów nie mieliśmy przyjaciół, a dwaj Polacy, którzy się w tej Komisji znaleźli, z natury istniejących warunków, nie odegrali żadnej roli. Mocą tej konwencji z 1818 roku Prusy za cło na towary polskie i na towary przewożone do Polski zyskiwały rocznie okrągło 13.600.000 złp. Zważywszy, że siła kupna złotego była w owe czasy większa niż dzisiaj, możemy wyobrazić sobie jak wielki był ten haracz, płacony za brak własnego morza.

Takie to skutki miał fakt reprezentowania nas nazewnątrz przez dyplomację rosyjską. Gdyby bowiem strony umawiające się ograniczyły się do ścisłego wykonania traktatu wiedeńskiego, to opłaty, o których

wyżej była mowa, wyniosłyby najwyżej około $1^1/_2$ miljona złp. rocznie.

Niektórzy przedstawiciele warstwy rolniczej łudzili się, że handel polski nic na tem nie traci, gdyż wszystkie koszty z cłami włącznie pokryje konsument.

Jak to rozumowanie okazało się błędne, pokazały najbliższe lata.

Innej drogi, prócz pruskich portów, nie było. A z pruskich portów zboże polskie wychodziło niezdolne do konkurencji z innemi zbożami, bo zadrogie. Traciła i na tem Rosja, bo na mocy szeregu przywilejów wwóz towarów pruskich odbywał się tak masowo, że groził ruiną całemu przemysłowi rosyjskiemu, a tembardziej ząbkującemu dopiero przemysłowi Królestwa.

To też zerwanie tej konwencji nastąpiło w roku 1822.

Tutaj dopiero Królestwo Polskie uzyskało właściwego szermierza swoich interesów w osobie Lubeckiego. Mimo, że Rosja i Królestwo były oddzielone od siebie barjerami celnemi, jak przystało dwu niby autonomicznym państwom, Lubecki wywalczył dla polskiego wywozu zagranicznego drogę przez Libawę, Windawę i Rygę bez ceł wewnętrznych. Ta droga stanie się później w innej formie polskiem oknem na świat zachodni — kanałem Augustowskim.

W trwających teraz targach wymógł Lubecki na stale niechętnej dyplomacji rosyjskiej, żeby podstawowym punktem przyszłej konwencji handlowej były paragrafy traktatu wiedeńskiego z jego zasadą swobodnej drogi dla polskiego handlu zagranicznego.

Prusy nie myślały wcale rezygnować z tak korzystnych warunków konwencji handlowej z 1819 roku. Zerwanie tego traktatu nazwały wiarołomstwem. Kluczyła dyplomacja pruska i zwlekała z rozpoczęciem rokowań.

W rezultacie (historja się powtarza, przypomnijmy sobie niedawne lata) Prusy wypowiedziały w dniu 10 kwietnia 1823 roku wojnę celną Królestwu, naznaczając na towary polskie takie ceny, że o wywozie niema mowy.

Dla przykładu przytoczyć trzeba, że cło w wyniku tej wojny celnej wyniosło 30% i 40% ceny towarów polskich. Przyczem zauważyć trzeba, że i przywóz nie znajdował się w lepszych warunkach. Taki krok ze strony Prus równał się zakorkowaniu polskiego handlu zbożowego w sposób gruntowny. Innych portów, prócz zabranego Gdańska, Elbląga i Królewca, polscy rolnicy nie znali, a porty rosyjskie były daleko.

Handel zamarł i krajowi groziła ruina. Jako argument w pertraktacjach z Prusami użyto wtedy planu wybudowania samoistnego kanału (Augustowskiego) który uniezależni eksport polski od portów pruskich. U Lubeckiego plany i ich wykonanie szło równocześnie. W dobie toczącej się wojny celnej przystępuje do wykonania swego planu i rozpoczyna budowę kanału przy pomocy polskiego „korpusu uczonych" (dzisiejszy „korpus inżynierji") stojących wówczas pod dowództwem generała Haukego.

Wojna celna toczy się do roku 1825, kiedy Prusy, widząc, że w Lubeckim mają przeciwnika nietylko gotowego do walki, ale występującego zaczepnie w tej akcji, jak świadczy koncepcja kanału, zrezygnowały z dalszej izolacji celnej Królestwa i poszły na najdalej idące ustępstwa.

Zresztą handel zbożowy Prus Wschodnich i portów pruskich był tak uzależniony od wywozu polskiego, że groziła mu również ruina. Porty zamarły. Ze strony kupiectwa niemieckiego podnosiły się głosy, wzywające rząd pruski do szybszego zakończenia tego sporu pod groźbą zupełnego zaniku istniejących agend handlu zbożowego.

W rezultacie zawarta nowa konwencja w r. 1825 przyniosła dziesięciokrotnie niższe cła dla pszenicy i grochu, bo wynoszące tylko 4%, a dla żyta, jęczmienia i owsa tylko 1%.

Jest to zwycięstwo „upartego Litwina", jak zwykł siebie nazywać Lubecki.

Ale nietylko stronę wywozu umiał on w tej nowej konwencji obronić. Jego ambicją było rozbudowanie polskiego przemysłu wewnątrz Królestwa i tu podziwiać trzeba przewidującą politykę naszego ministra skarbu. Ochronne cła dla przywozu niemieckich artykułów zostały w konwencji umieszczone, umożliwiając tem samem rozwój przemysłu, któremu patronował rząd Królestwa z Lubeckim na czele.

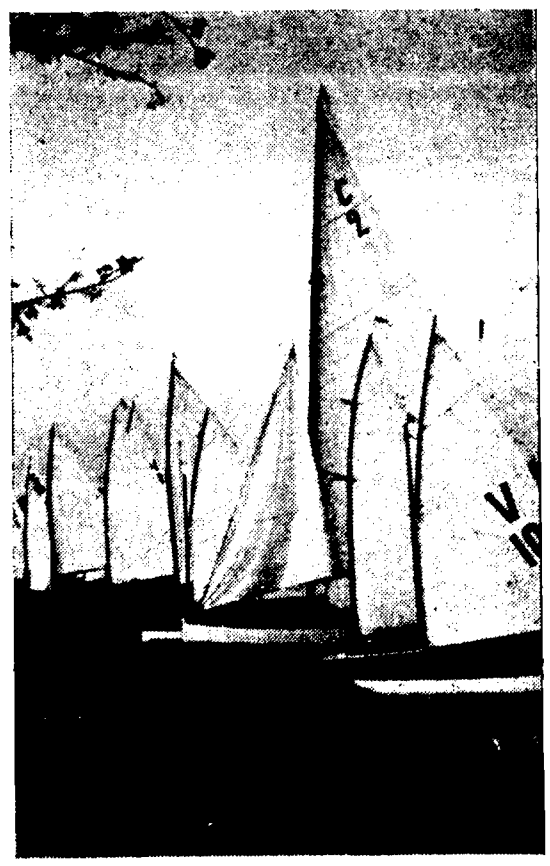

PRZED STARTEM

Sfery pruskie początkowo kpiły z planów kanału, jak kpiły dziesięć lat temu z Gdyni.

Kiedy jednak praca zaczęła się posuwać szybkimi krokami naprzód, zrozumiały, że gra idzie tu o większą stawkę, bo o całkowite uniezależnienie handlu od portów pruskich i od chwilowych konjunktur politycznych.

Aprobowany przez Aleksandra I plan, przesłano W. ks. Konstantemu, który go poruczył, jak to już wspomniałem, generałowi Hauke. Ten ze swej strony, upatrzywszy w korpusie swoim najzdolniejszego, jakim był podówczas Prądzyński, temu powierzył wykonanie planów i wstępnych robót przygotowawczych. Dalsze losy kanału

Augustowskiego są po części związane z losami Prądzyńskiego.

Wracając jednak do głównej postaci niniejszego, śmiem twierdzić, że jego w pierwszej mierze należałoby uczcić w Augustowie, który, dzięki Lubeckiemu, stał się głównym ośrodkiem szlaku wodnego.

I oczywiście, jeżeli już nie znajdziemy innych, doskonalszych form uczczenia tej wielkiej postaci, to w przyjęty sposób przez ofiarowanie jego imieniu całej nowej dzielnicy nad kanałem powstającej, oddalibyśmy właściwy hołd twórcy kanału Augustowskiego i pierwszemu praktycznemu krzewicielowi własnej ideologji niezależności morskiej.

Jeżeli godzien Prądzyński ulicy,
To czyż nie wart Lubecki jest całej dzielnicy?

HENRYK KODŹ.

W sprawie rozwoju turystyki.

Akcja turystyczna zakreśla z każdym rokiem na terenie naszego Państwa coraz większe koła. Coraz więcej ludzi jeździ po Polsce odkrywając cuda naszej przyrody i rozkoszując się pięknem i bogactwem naszego krajobrazu. Wielkie udogodnienia w przejazdach koleją wpływają na rozszerzenie tej akcji i możemy być pewni że z każdym rokiem ruch turystyczny będzie się wzmagał. Nie tylko roszerzył się ruch t.zw. turystów wewnętrznych, lecz i zza granicy coraz częściej odwiedzają nas goście i sporo piszą o Polsce.

Wiemy dobrze o tem, jakiem dobrodziejstwem jest dla każdego zakątka kraju rozwinięta turystyka. Rozumie to dziś dobrze i kupiec i rzemieślnik i rolnik.

Dlatego też musimy wytężyć wszystkie siły, aby ruch ten nie osłabł, a przeciwnie wzmógł się na sile.

Nie mam zamiaru poruszać tutaj kwestyj ogólno-polskich, gdyż nie należy to do zadań pisma regjonalnego. Natomiast właśnie chcę p o r u s z y ć kwestje nad któremi wartoby trochę pomyśleć i... pomyślawszy przystąpić do roboty.

W swoim czasie odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Turystycznego, na którem miałem zaszczyt reprezentować Augustowszczyznę. Posiedzenie się odbyło, wybraliśmy dyrektora, porozmawialiśmy o różnych kwestjach i dotychczas nic nie wiemy o dalszej akcji.

To nie jest dobrze, jeżeli nic społeczeństwo nie wie o pracy, która to społeczeństwo interesuje. Kwestja rozwoju turystyki leży mocno na sercu obywatelom województwa. Wiemy również o tem że kwestją tą interesowali się b. wojewodowie i również interesuje się i podkreśla jej wielkie znaczenie p. Wojewoda Białostocki gen. St. Pasławski.

RYZALIT PAŁACU PACA W DOWSPUDZIE

Może dlatego że cała akcja jakoś nie jest dotychczas skoordynowana i na naszym terenie nastąpiła w tej akcji pewna martwota. Przypomnijmy sobie, cośmy w tej dziedzinie zrobili.

Wydaliśmy jeden numer specjalny „Naszego Głosu" w celu propagandy, uruchomiliśmy jedno biuro turystyczne w Augustowie. Wydaliśmy nalepki na korespondencję propagandowe. Skierowaliśmy kilkanaście osób na różne święta, urządzane na terenie naszego Państwa. Dopilnowaliśmy kilkanaście wycieczek, które o d w i e d z i ł y Augustowszczyznę. Załatwiliśmy kilkanaście korespondencyj poza miejscowych i umieściliśmy parę artykułów w prasie poza miejscowej.

To jest za mało!

Akcja musi być o wiele sprężystszą. Dotychczas faktycznie pracuje parę jednostek. Reszta ludności

nie bierze udziału w pracy.

Biuro turystyczne, które było potrzebne (i nie jedno w powiecie) zostało przedwcześnie zwinięte. Tymczasem już po zwinięciu było jeszcze sporo osób, które się do tego biura zgłaszały. Utrzymanie biura nic nie kosztowało. Trzeba było faktycznie prowadzić dalej akcję. Tembardziej że oprócz załatwienia bezpośredniego interesantów, biuro prowadziło oddział „Orbisu".

Zdaniem mojem należałoby ekspozytury biura otworzyć w Raczkach, Sztabinie i Sopoćkiniach. Możnaby wówczas akcję zwiedzania powiatu ulepszyć i więcej dać wygody turystom.

Była również omawiana kwestja urządzenia wzdłuż naszego szlaku wodnego szeregu schronisk w lokalach szkół powszechnych. Akcji tej nie można było dotychczas rozpocząć, bo wniosek wpłynął za późno. Ale właśnie teraz jest czas o tem pomyśleć. Trzeba znaleźć odpowiednie fundusze, a jeszcze przedtem należałoby sporządzić budżet na rok przyszły.

Schroniska te nie kosztowałyby dużo. Lokale darmowe. Utrzymanie czystości zakup naczyń do mycia, skromnych łóżek, sienników i koców również nie pociągnęłyby wielkich wydatków i częściowo amortyzowałyby się.

A byłoby to wielkiem ułatwieniem dla rzeszy turystów, płynących po naszym szlaku wodnym. Nie musieliby się tułać po wsiach i wpraszać się na noclegi. Ze specjalną mapką szlaku wodnego w ręku docieraliby do odpowiedniego punktu, gdzie czekałby na nich odpoczynek i spokojna noc.

Ważnym również przyczynkiem do udostępnienia turystyki byłyby odpowiednio pouimieszczane napisy na rozdrożach. Tą akcją winny zająć się Zarządy gmin i leśnictwa. W naszej puszczy jest mnóstwo błędnych dróg i podróżujący pieszo ew. rowerem turysta pomimo posiadania sztabówki nieraz błądzi.

Należałoby również zadbać o wydanie nowego przewodnika. Mój przewodnik, wydany w roku 1933 częściowo potrzebuje korekty szczególnie w dziale informacyjnym. Pozatem szczupłość funduszów nie pozwoliła na cokolwiek szersze opracowanie tegoż. Gdyby zawczasu o tem pomyśleć to możnaby wyjednać odpowiednie sumy w budżetach gmin na rok przyszły, a tymczasem, korzystając z czasu możnaby opracować szerszy przewodnik zbiorowo. Przewodnik ten mógłby być ilustrowany, gdyż redakcja nasza posiada sporo klisz ze zdjęciami z terenu Augustowszczyzny. Należałoby tylko ten zbiór cokolwiek uzupełnić.

Gdyby na ten cel każda gmina przeznaczyła w swoim budżecie rocznym zł. 100 mielibyśmy wspaniale wydany przewodnik, który po cenach niskich sprzedawany dobrzeby przysłużył się rozwojowi turystyki na naszym terenie. Rzuciłem garść pomysłów, zresztą nie zupełnie nowych. Mówiło się o tem i owem kilkakrotnie. Trzebaby tylko rozumiejąc potrzebę „nie zasypać gruszek w popiele" a dążyć do jaknajszybszego zrealizowania zamierzeń.

LEON KOFFLER

Z krainy jezior i lasów do krainy jarów i słońca

Augustów — Zaleszczyki

DYSTANS

Odległość Augustowa od stacji jest wynikiem zaborczego indeferentyzmu, który nie dbał o rozwój miast — tylko o własne cele (naprzykład takie miasta, jak Ostrołęka, Ostrów-Mazowiecki — mają po 4 lub 7 km do stacji kolejowej). Lecz nasza odległość do stacji maleje. — Nowa droga przez osiedle i... niebawem połączymy się, będziemy w sąsiedztwie ze stacją i osiedlem przemysłowem.

Narazie jest mało reflektantów do podróży przy okienku kasowem i dlatego właśnie pozwalamy sobie na gest, prosząc o bilet do miejscowości, położonej w końcowym narożniku południowo-zachodniej krainy słońca. Z krainy jezior i lasów — do krainy jarów i słońca. Przeciwstawienie: Augustów - Zaleszczyki.

Dotychczas nie mieliśmy śmiałości zadawania trudu administracji kolejowej w poszukiwaniu takiej odległości, nabywszy potrzebny bilet w Białymstoku. Ale tym razem, gdy do naszej miejscowości garną się turyści ze wszystkich stron kraju (przeważnie wodą), gdy mamy zaszczyt gościć u siebie najwyższych dostojników państwowych, gdy odbywają się u nas kursy dla nauczycielstwa zagranicznego, przygotowania przedolimpijskie — musimy również być zaawansowani w każdej dziedzinie, aby sprostać należnym zadaniom.

Zaawansowaliśmy nielada, gdyż posiadamy komfortowe yacht-kluby—jedyne w naszym kraju, schroniska wycieczkowe, przystanie; gdy posiadamy stałe czasopismo regjonalne, wyróżniające się spośród czasopism prowincjonalnych; gdy posiadamy miejskie biuro turystyczne—ze smakiem i estetyką urządzone;

gdy gazety podają codziennie komunikaty i sprawozdania z odbywających się treningów żaglowych, ale braki wyłaniają się na każdym kroku. w miejscowości mającej sprostać swemu zadaniu, jako centrum turystyczne.

Administracja kolejowa jeszcze nie jest wyrobiona, nie mają odpowiedniej praktyki — szukali tej miejscowości, ale trudno było do niej dobrnąć. i... pozostaliśmy, jak zwykle...

Pasażer chce nabyć bilet do wyznaczonego miejsca, do celu podróży, co jest również tańsze, zamiast zadowolić się biletem do bliższej stacji, na której musimy szukać opiekunów do bagażu i śpieszyć po bilet...

TRASA: AUGUSTÓW—ZALESZCZYKI.

Poniedziałek, godz. 23, odjazd, opuszczamy stację augustowską. Żegnają nas migocące światełka, mijamy drzewa i szeroką taflę lustrzaną, potężnego jeziora.

Grodno, Sokółka, Białystok — przesiadamy w nocy do pociągu polesko-wołyńskiego. Ciągniemy się przez tę długą noc, opuszczając nad ranem Brześć nad Bugiem, a o godz. 11-ej wysiadamy w Kowlu, mając przerwę obiadową do godz. 16-ej, na skonsumowanie obiadu.

Znamy miasto. Nic nadzwyczajnego! Takie spleśniałe i nudne. Chociaż do obiadu przygrywa nowoczesna orkiestra jazzbandowa z harmonją i gitarą hawajską i z refrenami w obywatelsko-ziemiańskiej resursie, ale nastrój jest jakiś tępy przy akompanjamencie skocznej muzyczki.

Defilujemy via Sapieżanka, Sokal i z wielką pompą wjeżdżamy do gigantycznego dworca lwowskiego, aby zajść tunelami do komfortowej poczekalni, upstrzonej rzeźbami i arabeskami.

Bądź mi pozdrowiony grodzie lwowski! Ty Łyczakowie z Ciuchrajami i baciarami—Szczepkiem i Tońkiem, z austrjackiem gadaniem, pyszną gwarą—od podwórka do podwórka i z brukowemi pismami, preclami, sztruclami, rogalami i fiakrami.

Zabiera nas o 22-iej kurjer międzynarodowy—mijamy Stanisławów i jesteśmy w Kołomyji—przesiadka, nabywamy bilet i pakujemy się do pociągu pokuckiego, który nas wiezie przez terytorjum rumuńskie — Stefaneşti i Schit — do krainy słońca, lądując w ostatecznym celu podróży—we środę, o godz. 10-ej.

Trasa zrobiona—Augustów-Zaleszczyki—862 km. według tab. B złotych 25.

ZBAWIENNE ULTRAFIOLETY

Przywitały nas zaleszczyckie ultrafioletowe, zbawienne promienie słoneczne, z temperaturą 40° C w cieniu. Dworzec, upiększony kwiatami, ogródkami, klombami i wodotryskami (zdaje się, że stacja augustowska tego nie posiada).

Znienacka napadła nas falanga naganiaczy pensjonackich w mundurach i z napisami na czapkach: Riviera, Janina, Irena, Bajka, Neapol, Warszawa, Central—(może 30-tu wysłanników). Znać. że ruch—prawdziwe uzdrowisko (nasz augustowski gród pensjonatów jeszcze nie posiada, ale będą!) Chodniki przy stacji wyżwirowane żuzlami—stąpa się, jak po stole.

Wszystkie fiakry ponumerowane, zdyscyplinowane, odnowione, Obwożą gościa naokoło, bo to „frajer“—robią wielki kurs, gdyż miasto jest nieopodal.

Odwiedzamy pierwszą plażę. słoneczną, u wejścia stoi już cerber, pobierając jednorazowy wstęp 20 gr. (pobiera z tego 2%), pozatem miesięcznie 30 zł. U podnóża skał — wykwintna plaża oraz nowa aleja z młodemi drzewkami, akacjami. Ludzie plażują się, smarują się olejkami i wylegiwują na leżakach (za wypożyczenie — opłata 10 gr.); krzesła, kosze, huśtawka zbiorowa dla dzieci (za pół godz. 10 gr.) Co dwadzieścia kroków — przybite do słupków kosze na odpadki.

Okazałe pawilony, bufety, ogromna sala na dancingi — wszystko do dyspozycji kuracjuszy.

Przystanie na wodzie, z kioskami i kabinami, ogromny tabor wodny do wypożyczania.

Czerwony Krzyż bierze czynny udział w pracy sezonowej — podaje, kiedy i jak należy się opalać, kiedy można pójść się kąpać... Na wodzie są ostrzegawcze bańki, wskazujące do którego miejsca jest dostęp dla nieumiejących pływać. (Pomyślmy również o tem i wprowadzajmy takie urządzenia).

Składających wizytę w sadowniczej szkole—informują tam, że w Zaleszczyckiem jest kilkaset wagonów moreli[1-5]) (w tym roku—brak) i pomidorów; jest kukurydza; morwy; a we wrześniu odbędzie się święto winobrania; harbuzy i kawony.

KOMISJA UZDROWISKOWA DZIAŁA!

Udajemy się do Podolskiego Towarzystwa Krajoznawczego — dążymy po asfaltowanej jezdni, po której wszyscy spacerują. Chodzą środkiem—według dowcipu,—bo na trotuarze jest niebezpiecznie. mogą przejechać.

Spoglądamy na trawniki, które zajęły każdy wolny skrawek ziemi; na ten cudny wodotrysk z trawnikami i żywopłotami. To miasto—ogród (coś i u nas

---

1) Życie w pensjonacie od 4 zł. do 12 zł.

2) Owoce w Rumunji za grosze. Morele zaleszczyckie kosztowały 3 zł za kg, pomidory z początku płaciły się 70 gr za kg, teraz cena spadła do 5 gr, masło 2,60 za kg, jaja 6 gr. za parę.

3) Komisja Uzdrowiskowa wysyła odpowiednich ludzi zagranicę, aby tam zapoznali się z urządzeniami w uzdrowiskach i badach.

4) W czasie pogody wyświetlają obrazy filmowe w kinie ogrodowem.

5) W czasie winobrania miejscowi amatorzy urządzają festival dramatyczny pod gołem niebem.

zaczyna się w tej mierze). Samochód straży pożarnej nie odpoczywa — ma podwójną służbę, jest również przystosowany do polewania ulic (a nasz samochód?)

Specjalnie zaangażowani śmieciarze — mają pod swoją opieką powierzone ulice — zamiatają i zbierają śmiecie do wózków — porządek musi być! (czy u nas jest to wprowadzone?)

Nowoczesny budynek Podolskiego Towarzystwa Krajoznawczego, w którym mieści się biuro Komisji Uzdrowiskowej, czytelnia i schronisko. Propaganda jest w pełnym tempie, realizuje się wszelkie zamierzenia w celu umożliwienia przybyszom spędzenia wygodnie wywczasów.

Angażuje się orkiestrę wojskową na sezon, za sumę zł. 5000, która codziennie przygrywa na plaży od godz. 10-ej do 12-ej i od 17-ej do 19-ej. Jest plaża, woda, muzyka. (My też możemy dysponować temi czynnikami, mając jeszcze do tego ogromne lasy).

Nabywszy w Komisji Uzdrowiskowej legitymację za zł. 3 (miejscowi obywatele płacą 2 zł), uprawniającą do korzystania z plaży i orkiestry — udajemy się na drugą plażę, cienistą, bardziej naturalną, dziką, gdzie jest sporo cienia.

Ponadto Komisja Uzdrowiskowa urządza zbiorowe wycieczki autobusowe, kolejowe, piesze do Rumunji (do Czerniowiec), gdzie kilogram winogron kosztuje 20 lei (66 gr.), do Czerwonogrodu (zamek podolski), do Hohlirad (sfinks podolski), do Bilcza (groty, prowadzące pono do Kamieńca Podolskiego), do Okopów św. Trójcy (brama podolska), do Chocimia (Rumunja).

Stowarzyszenia i związki wykorzystują sezon, urządzając w każdą niedzielę festyny z niespodziankami, pod szumnym hasłem i protektoratem, z lampionami, fajerwerkami i tańcami na specjalnem podjum nad wodą.

Na obydwóch plażach i w centrum miasta są kawiarnie, w których przygrywają jazzbandy — są dancingi — to są możliwości dobrego spędzenia wywczasów i wesołego spędzenia czasu — nawet wtedy, jeśli pogoda nie dopisuje.

ENERGICZNA PRACA

Władze administracyjne i samorządowe czynią nadmierne wysiłki, aby tę miejscowość udoskonalić pod względem formy i treści — wszystko dla przyjemności przybysza. Mają również poparcie i robią inwestycje dzięki dotacjom Funduszu Pracy. Potrafili zainteresować tą miejscowością czynniki wyższe i przez to mają pewne względy. Dzięki niezmiernie dobrze zorganizowanej propagandzie — zapewniając przybyszom maksimum wygody — przybywa tu na sezon kilka tysięcy osób, pominąwszy niezliczoną ilość specjalnie urządzonych i skierowanych wycieczek do tego uzdrowiska.

Jesteśmy pewni, że przy lepszej i energiczniejszej pracy naszych czynników administracyjnych i samorządowych, przez zainteresowanie wyższych władz i odpowiednich czynników, przez dokonanie różnych inwestycyj—nawet na zadłużenie, przez propagandę, zakładania pensjonatów, kawiarń z pawilonami, orkiestrą i dancingi, przez uruchomienie P. T. K., przez zorganizowanie wycieczek, urządzenie plaży (leżaki, kosze etc.), przez ustawiczne propagowanie naszego ośrodka wodnego — przekonamy się, że te wszystkie inwestycje — dadzą odpowiednie wyniki. — Augustów posiada wszystkie szanse naturalne, aby się stać ośrodkiem letniskowem na wygodne i przyjemne spędzenie wywczasów.

Żegnamy uroczą miejscowość naddniestrzańską i we środę, o godz. 12-ej zajmujemy miejsce w bezpośrednim wagonie Zaleszczyki - Warszawa i w ciągu 21 godziny mamy za sobą terytorjum rumuńskie, Kołomyję, Stanisławów, Lwów, Rejowiec, Lublin, Dęblin i Warszawę. We czwartek o godz. 9.55 jedziemy do Grodna, aby o godz. 15-ej spożyć obiad w tym grodzie, a 20.40 udajemy się komfortowem pullmanem do krainy jezior i lasów. W wagonie jest rojno i gwarno, pasażerów sporo.

Zakończyliśmy powrotną trasę — wynoszącą 1003 km. za 25 zł. 90 gr. według tab. B.

W 100 LETNIĄ ROCZNICĘ BUDOWY

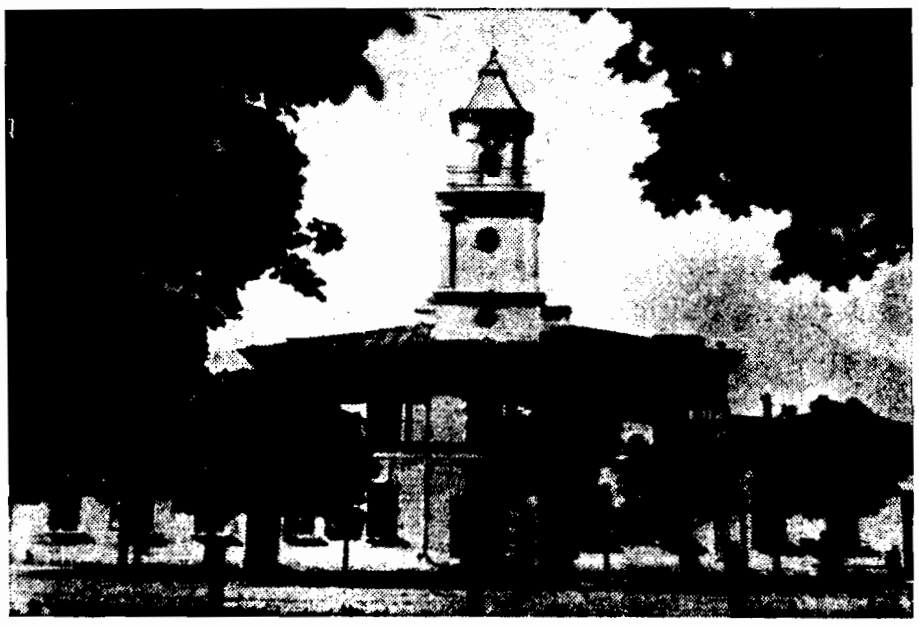

AUGUSTÓW — MAGISTRAT

Moja rozmowa o „Rolniku"

Przezwyciężamy kryzys gospodarczy i moralny.

— Panie Kierowniku! może zechce Pan udzielić nam niezbędnych wiadomości o stanie pracy celem poinformowania naszych Czytelników o stanie pracy „Rolnika" w r. 1934 i 1935 do dnia 1 lipca.

— Bardzo chętnie! już nawet w tej sprawie zwracałem się do Redakcji „Naszego Głosu", który nigdy nie zapomina o naszej placówce i staje informuje ogół społeczeństwa o stanie pracy spółdzielni.

— A tak! rozwój tej pracy bardzo nam leży na sercu. Chcielibyśmy stale przyczyniać się do jej postępu. Uważamy bowiem, że jedna z zasadniczych dróg, prowadzących do wydźwignięcia się wsi z ciężkiego położenia gospodarczego, jest dobrze zorganizowana i funkcjonująca spółdzielczość.

— Właśnie, staramy się uczynić taką placówkę z naszego „Rolnika", jak o tem świadczą sprawozdania z ubiegłych lat i z obecnego roku. Zaraz więc wezmę sprawozdanie z ostatniego roku 1934 i 1935 do 1 lipca i razem je przejrzymy.

— Dobrze, ale nas najwięcej interesują zasadnicze dane ze sprawozdań, gdyż zbędnemi szczegółami nie chcielibyśmy zawracać głowy naszym Czytelnikom.

— Zupełnie słusznie! Temi zasadniczemi danemi bardzo chętnie służę.

— Ilu spółdzielnia obecnie liczy członków?

— Na dzień 31 grudnia 1934 r. członków w spółdzielni było **1359**, a na 1 lipca 1935 r. jest **1392**.

— To w porównaniu z rokiem 1933 przybyło **32** nowych członków. Jak na nasze stosunki to wcale jest to niezły przyrost?

— Tak, ale mógłby być jeszcze większy, gdyby były cokolwiek niższe udziały i lepsza przeszłość spółdzielni. Obecnie jeden udział wynosi 60 zł. i mamy zamiar obniżyć jego wysokość, by szerszemu ogółowi dać możność tworzenia własnych funduszów spółdzielczych do organizacji spółdzielczego zbytu i kupna artykułów rolniczo-handlowych.

— Jakim więc funduszem udziałowym obecnie rozporządza spółdzielnia?

— Fundusz udziałowy w roku sprawozdawczym 1934 wynosił zł. **18.484,03**, a na dzień 1 lipca 1935 r. wynosi **18.875** zł.

— Widzę, że w porównaniu, z rokiem 1933 jest pokaźny przyrost. Wynosi on **2238,83** zł. Przypuszczam, że i fundusze własne również wzrosły bardzo poważnie?

— O tak! fundusze własne, to jest kapitał rezerwowy i społeczny, w roku 1934 osiągnęły sumę zł. **22293,64**, a na 1 lipca b.r. **28413,65**.

— W porównaniu więc z rokiem ubiegłym 1933 fundusz własny powiększyliście o **12756,76** zł. Jest to wspaniała zwyżka: fundusz prawie został podwojony. Ponownie zatem w tym okresie wzrosły także obroty w „Rolniku", a zostały zmniejszone koszta handlowe?

— A tak — uśmiecha się zadowolony Kierownik spółdzielni p. Rółkowski Piotr — koszta handlowe w r. 1933 wynosiły **3,6**%, w r. 1934 — **3,4**%, a na 1 lipca 1935 — tylko **3,07**% od ogólnego obrotu. Obrót zaś osiągnął z sumy z **761356,50** w r. 1933 na **827329**,32 w r. 1934 i w r. 1935 na 1 lipca czyli za pierwsze półtrocze wynosi **454407,72** zł.

— No, tak! już z tych danych świetnie widać, że spółdzielnia pracuje dobrze i ma przed sobą wspaniałe szanse dalszego pomyślnego rozwoju. Trzeba tylko Panie Kierowniku, żeby to zrozumiała nasza wieś, a wtedy rozwój „Rolnika" poszedłby w przyśpieszonym tempie ku pożytkowi samej wsi.

— Zrozumienie to stopniowo wzrasta, ale najwięcej się ujawnia — żartuje Kierownik — gdy ludzie potrzebują kredytu: wtedy widzą i znają spółdzielnię.

— Ważną jeszcze jest rzeczą, jakie jest zadłużenie klijenteli w spółdzielni?

— W r. 1933 osiągnęło sumę zł. 34,533 a w r. obecnym wynosi tylko 27,318 zł. Widzi więc p., że i pod tym względem istnieje pewna poprawa, a musi być jeszcze większa.

— Sądze z tych danych, że pewnie jeszcze macie jakieś zdobycze z ostatniego roku sprawozdawczego?

— A tak! Przedewszystkiem nabyliśmy za **16,200 zł.** nieruchomość t. j. ten cały lokal, w którym się obecnie mieści spółdzielnia. Projektujemy także pobudowanie spichrza zbożowego. O, niech pan będzie łaskaw obejrzeć plan, który będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Zarządu Rolnika. Pozatem zgłosiły swoje przystąpienie na członków spółdzielni gm. Bargłów, Dowspuda, Szczebra (aż 6 udziałów na sumę zł. 300), Sztabin, Lipsk, Kurjanka, i Dębowo.

NA TARGU — OWOCE

— Z tego widzę, że spółdzielnia zdobywa zaufanie wśród społeczeństwa i wkracza na trwałą drogę rozwoju, przezwyciężając kryzys gospodarczy i moralny.

— Tak, przezwyciężamy kryzys gospodarczy i moralny w pracy spółdzielczej na terenie Rolnika.

J. Witek.

HENRYK KODŹ.

Opieka Społeczna m. Augustowa.

Jak wiadomo obowiązek opieki nad starcami, sierotami, chorymi oraz włóczęgami reguluje specjalna ustawa Ministerstwa Op. Społ. nakładająca odpowiednie obowiązki na samorządy gminne.

Każdy samorząd gminny posiada t. zw. Komisję Opieki Społecznej, rekrutującą się z radnych gminnych oraz z osób specjalnie przez radę gminną powołanych.

Komisja Opieki Społecznej w Augustowie przedstawia się następująco:

Przewodniczący Burmistrz miasta, członkowie radni: Małachowski Franciszek, Domowicz Abram, Rutkowska Helena. Augustynowiczowa Aleksandra i Kodź Henryk, jako opiekun społeczny.

Opiekuna społecznego wybiera Rada Miejska na trzyletnią kadencję. Obowiązki opiekuna społecznego są następujące:

Przedkłada on komisji podania wpływające od petentów, sprawdza stan majątkowy petentów, referuje sprawy na komisji, kieruje biurem opieki społecznej, oraz udziela pomocy na własną odpowiedzialność osobom dotkniętym nieszczęśliwym wypadkiem, o ile zachodzi potrzeba udzielenia natychmiastowej pomocy.

Opieka Społeczna m. Augustowa współpracuje z Instytutem S. S. Marji przez umieszczanie w zakładach tej instytucji sierot i niedołężnych starców. Koszt utrzymania dziecka wynosi dziennie 70 groszy, jak również i koszt utrzymania jednej osoby w przytułku starców.

Obecnie Opieka społeczna utrzymuje w ochronie S. S. Marji 20 sierot i w przytułku 10 starców

Trzeba przyznać że zakłady S. S. Marji znajdują się w idealnym porządku i higiena jest tam b. sciśle przestrzegana

Oprócz sierot i starców w zakładach S. S. Marji mieszczą się osoby utrzymywane przez Wydział Powiatowy Augustowski oraz przez inne związki komunalne.

Budżet Opieki Społecznej m. Augustowa przedstawia się następująco:

W Y D A T K I.

Lecznictwo	3682,86 zł.
Utrzymanie dzieci w ochronie	5110,00 „
„ niemowląt i podrzutków . .	910,00 „
„ starców w przytułku . . .	2555,00 „
Zapomogi	3010,00 „
Dożywianie w szkołach	400.00 „
Djety członków komisji	300,00 „
Razem	15,967,86 zł.

Jak widzimy z powyżej podanego budżetu miasto wydaje sporą sumę na opiekę społeczną.

Jedną z największych bolączek opieki społecznej stanowi pomoc chorym. Suma wykazana w budżecie na ten cel jest niezwykle skąpa. Jeżeli zważymy, że utrzymanie jednego obłąkanego w Choroszczy kosztuje miasto 1200 zł. to z góry widzimy nierealność tej pozycji.

Dochodzi tu jeszcze jeden trudny obowiązek leczenia chorych wenerycznie, t. zn. tych osób, które nie są w stanie same własnemi środkami się leczyć. Ponieważ zaś trudno przewidzieć jaki może być stan zdrowotności pod tym względem, zwykle corocznie suma uwidoczniona w budżecie na leczenie jest poważnie przekraczana.

Chorych wenerycznie po zbadaniu przez lekarza op. społ. odsyła się do poradni przeciwwenerycznej i wydaje się darmowe środki lecznicze, które są zwykle kosztowne.

Przy Opiece Społecznej istnieje małe ambulatorjum, gdzie urzęduje lekarz. W ambulatorjum chorzy otrzymują bezpłatną poradę i kwit do apteki oraz udziela się im tam opatrunku.

W ciężkich wypadkach, gdy chory nie może przybyć do ambulatorjum lekarz odwiedza chorego w domu. O ile zachodzi potrzeba, kieruje się ciężko chorego do szpitala sejmikowego w Augustowie lub w nadzwyczajnych wypadkach do klinik w Wilnie ew. w Warszawie.

Położnicom udziela się pomocy akuszeryjnej przez skierowanie do chorej akuszerki, którą również opłaca kasa miejska.

Drugą kwestją pomocy jest udzielanie zapomóg osobom bez środków utrzymania. Zapomogi są przeważnie wypłacane w gotówce w wysokości od 3 zł. miesięcznie do 15 zł Pieniądze te zwykle wydają petenci na zapłacenie komornego na opał w porze zimowej oraz na mleko dla dzieci. Oprócz zapomóg pieniężnych otrzymują petenci (niektórzy) dziennie po 1 lub 2 kg. chleba.

Podczas letnich miesięcy kiedy o pracę łatwiej zapomóg udziela się bardzo niewiele. Natomiast pora jesienna i zimowa pociąga za sobą wybitne zwiększenie pomocy w tym zakresie.

Podczas świąt Opieka Społeczna wydaje petentom święcone, koszt którego ponosi przeważnie społeczeństwo przez jednorazowe ofiary. W tej akcji zbierania darów i wypieku oraz przygotowaniu i rozdaniu dopomaga miejscowy Oddział Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet.

Jednocześnie przydziela się opiece społecznej z funduszów (dotacyj) wojewódzkich pewien procent

na dożywianie dzieci szkolnych, rodzice których są bezrobotnymi. W tej akcji przychodzi z pomocą miejscowe nauczycielstwo, które zajmuje się podziałem posiłku. Dziecko otrzymuje codziennie kubek kawy z mlekiem (ocukrzonej) i 1/10 kg. chleba pytlowego.

Podczas jesieni i zimy prowadzi się również akcję zaopatrzenia biednej dziatwy w niezbędną odzież. Odzież ta pochodzi zwykle z darów ludzi zamożniejszych i po uporządkowaniu i dostosowaniu do potrzeb przez Z. O. P. K. bywa przydzielana najbardziej potrzebującym.

W celu niedemoralizowania petentów darmową zapomogą Opieka Społeczna prowadzi w r. b. dwa ogrody warzywne w których zatrudnia się przy sianiu, polewaniu i pieleniu te kobiety, którym wypłaca się zapomoga, a które aczkolwiek do pracy, nie są zdolne, jednak po trochu ją wykonują.

Plony z ogrodu są sprzedawane na rynku i pieniądze wpływają na konto Opieki Społecznej do kasy miejskiej. Część plonów pójdzie na dożywianie podczas zimy. Jednocześnie zatrudnia się petentów przy zgrabianiu nawozu na targowicy miejskiej, który to nawóz potem używa się do ogrodów.

Jedną z bolączek akcji jest niemożność dostarczenia petentom odpowiednich lokali na mieszkania. Zwykle mieszkają kątem przy innych rodzinach w warunkach często b. niehigjenicznych. Płacą za te kąty 3 lub 5 zł. miesięcznie. Jest to akcja przynosząca dużo szkody szczególnie dzieciom, gdyż atmosfera i fizyczna i moralna jest pod dużym znakiem zapytania.

Część dziatwy (sierot) utrzymuje się w prywatnych domach, przeważnie robotniczych. Za takie utrzymanie Opieka Społeczna wypłaca po 15 zł. miesięcznie. Trzeba przyznać, że akcja ta daje dobre zupełne wyniki. Dziecko nie czuje się osamotnione, wzywa się w życie cudzej rodziny, która staje się mu bliska.

Po paru latach takie dziecko faktycznie posiada własną rodzinę. Częste wizytowanie jest tu konieczne i jak dotąd wypadło zadawalająco. Prawdopodobnie na przyszłość akcja ta zatoczy szerszy krąg na niekorzyść utrzymywania dziatwy w ochronach.

Poza wyżej przytoczonemi kwestjami są jeszcze kwestje t. zw. interwencji w sprawach pożycia rodzinnego w rodzinach notowanych w ewidencji Opieki Społecznej. Często wzywa się matkę lub ojca dziecka opuszczonego i zaniedbanego moralnie i odpowiednio załatwia się kwestję należytej opieki. Zdarza się również kwestja porozumiewania się z dziećmi (osobami dorosłymi) w sprawie utrzymania rodziców, których winni są utrzymywać.

Całokształt akcji opieki społecznej zyskałby bardzo na treści, gdyby można było przeprowadzić powoli realizację planową, obliczoną na pewien okres w sprawie niesienia rzeczywistej pomocy. Należałoby pomyśleć nad kwestją zorganizowania odpowiednich mieszkań dla bezdomnych i zatrudnienie takowych w ten sposób, aby zarobiony pieniądz wpływał do ogólnej kasy i stał się podstawą utrzymania wspólnego.

Następnie należałoby wszcząć akcję t. zw. kolonji letnich, gdzieby pod fachowym nadzorem lekarza i odpowiednią opieką dziatwa zagrożona gruźlicą (a jest jej sporo) mogła należycie rozwinąć się fizycznie.

Opracowanie i przedyskutowanie odpowiedniego planu całokształtu akcji jest konieczne, jeżeli się chce aby cała praca wydała odpowiednie wyniki.

Ogólny Program Roku Marszałka Józefa Piłsudskiego
na Powszechnym Uniwersytecie Ludowym w r. 1935/36 w Augustowie.

I. **Po roku 1863:**
   1. Stosunki polityczne.
   2. Stosunki społeczne.

II. **Powstanie partyj politycznej:**
   3. Historja Narodowej — Demokracji.
   4. Socjalizm na Zachodzie.
   5. Historja i rola P. P. S.

III. **Udział Józefa Piłsudskiego w pracach konspiracyjnych:**
   6. Pierwsze prace i zesłanie na Sybir.
   7. Rola Józefa Piłsudskiego w Polskiej Partji Socjalistycznej.
   8. Artykuły Józefa Piłsudskiego w Robotniku.

IV. **Przygotowania do walki czynnej o Niepodległość Polski.**

V. **Józef Piłsudski na tle wojny światowej:**
   10. Znaczenie 6-go sierpnia 1914 roku.
   11. Legjony.
   12. Polska Organizacja Wojskowa.

IV. **Stosunek Mocarstw Zaborczych i Europy do sprawy polskiej:**
   13. Odezwa W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i jej znaczenie.
   14. Akt 5 listopada 1916 r. i jego znaczenie w stosunkach wewnętrznych polskich.
   15. Wrażenie aktu 5 listopada w Europie.

16. Rola Polskiego Komitetu Narodowego.
17. Traktat Wersalski.

VII. **Stosunek Józefa Piłsudskiego do Państw Centralnych w drugim okresie wojny.**

18. Stanowisko Józefa Piłsudskiego w Tymczasowej Radzie Stanu.
19. Magdeburg, Szczypiorna i Benjaminów.

VIII. **Stosunki Polityczno-Społeczne w Polsce po Akcie 5 Listopada:**

20. Wpływ rewolucji rosyjskiej na stosunki w Polsce.
21. Rada Regencyjna i jej stanowisko.
22. Rząd Kucharzewskiego i gabinet Swierzyńskiego.
23. Ludowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie.

IX. **Rola Józefa Piłsudskiego w tworzeniu Państwowości Polskiej:**

24. Powrót z Magdeburga Józefa Piłsudskiego i objęcie przez niego rządów.
25. Obrona Lwowa.
26. Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego i prace nad ordynacją wyborczą do Sejmu Ustawodawczego.
27. Pierwszy Sejm Ustawodawczy i Mała Konstytucja.
28. Wojna polsko-bolszewicka.
29. Konstytucja Marcowa.
30. Sprawa Ukrainy.
31. Sprawa Wilna i Litwy środkowej.

X. **Polska w latach od 1923—1926:**

32. Walki partyjne.
33. Smierć Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej — Gabryela Narutowicza.
34. Sejmowładztwo

XI. **Wódz Narodu Józef Piłsudski:**

35. Dni Majowe 1926 roku.
36. Prace Józefa Piłsudskiego nad scementowaniem społeczeństwa polskiego.
37. Polityka zagraniczna Józefa Piłsudskiego.
38. Polska mocarstwowa.
39. Smierć Marszałka — władztwo ducha.

Dotychczasowe wyniki akcji Powiatowego Komitetu uczcz. pamięci Pierwszego Marszałka Polski w Augustowie

(od dn. 25.-VI. do 26.-VIII. 1935 r.)

O znaczeniu akcji Powiatowego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski (Pow. Kom. Bud. Dom. i Sw. Lud.) pisaliśmy w poprzednich nr. „Naszego Głosu". Obecnie podamy wyniki dotychczasowej akcji. Przedstawiają się one następująco w kwotach, wpłaconych przez poszczególne grupy i organizacje społeczne: urzędnicy U. P. wpłacili zł. 5 gr. 90, pracownicy Zarządu Dr. Wod. — 116 zł. 20 gr., nauczycielstwo szkół pow. nr. 1 i 2 zł. 57 gr. 3, urzędnicy skarbowi — zł. 47 gr. 90, Zw. Drobnych Kupców—zł. 33 gr. 50, Zw. Rzem. Zyd.—46 zł., Polski Biały Krzyż — zł. 25, Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża przy szkole powszechnej nr. 1 — 10 zł., z gm. Lipsk — zł. 12 gr. 50, gm. Szczebro-Olszanka — zł. 18 gr. 69, gm. Bargłów — zł. 11 gr. 90, Zw. Obyw. Prac. Kob. — zł. 18, spółdzielnia „Dom Nauczycielski" — zł. 5, kwoty zebrane przez p. Sz. Rancmana — zł. 62, p. Lewandowska Bronisława — zł. 2, razem więc wpłacono do dnia 26.-VIII. b. r. zł. 467 gr. 62 na konto czekowe 60720 Banku Spółdzielczego w Augustowie.

Chociaż zapoczątkowana akcja trwa nadal na terenie miasta i powiatu, to jednak dotychczasowe wyniki są jeszcze bardzo nikłe; zwłaszcza pod tym względem udział gmin organizacyj społecznych z powiatu przedstawia się bardzo skromnie:—należałoby więc aby Gminne Komitety Uczczenia Pamięci Marszałka Polski (Gm. Kom. Bud. Dom. i Sw. Lud.) przystąpiły do energiczniejszej pracy. Abyśmy się godnie wszyscy przyczynili się do zasilenia funduszu rozpoczętej akcji, musimy koniecznie zdobyć się na większe wysiłki, niż dotychczasowe, bo potrzeby są bardzo duże, a pieniędzy jest jeszcze mało. Składajmy zatem ofiary na fundusz Powiatowego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski.

Konto czekowe 60.720 w Banku Spółdzielczym w Augustowie.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ BUDOWY DOMÓW LUDOWYCH IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Dożynki w Sztabinie.

Koło Gospodyń Wiejskich wraz z Kółkiem Rolniczym urządziło w dn. 15 sierpnia 1935 r. Uroczystość rozpoczęła defilada młodzieży i starszych gospodarzy w ilości przeszło 120 osób.

Pochód przedefilował pieszo i na furach drabiniastych z kosami sierpami, wieńcami zbóż i lnu, przed zarządem komitetu. Po defiladzie odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez miejscowego proboszcza Ks. J. Rółkowskiego.

Następnie urządzono wspólny, posiłek poczem odbyła się zabawa ludowa z tańcami i śpiewami. W uroczystości wzięła udział cała ludność. Nastrój panował serdeczny i zostawił po sobie miłe wspomnienie.

Młodzież wystąpiła w kostjumach krakowskich. Starsi wystąpili w sukmanach regjonalnych augustowskich. Szkoda że nasz strój ludowy zaginął. Trzeba odnaleźć wzory dawnych ubiorów regjonalnych noszonych w Augustowszczyźnie i prowadzić je spowrotem.

Dużo pracy położył w organizowaniu uroczystości prezes Kółka Rolniczego p. Br. Chilicki i prezeska Koła Gospodyń Wiejskich p. Stefanja Sobotko.

J. S.

Od Redakcji: Wznowienie pięknej tradycji dożynkowej witamy z całym uznaniem pod adresem organizatorów. Wartoby pobudzić i inne osiedla w naszym regjonie by poszły za przykładem Sztabina.

Dożynki—święto plonu wsi oddawna były obchodzone b. uroczyście. Dopiero — wojna wpłynęła na zanik tej pięknej tradycji ludowej.

Postaramy się w przyszłych numerach Naszego Głosu opisać sposób w jaki dawniej świętowano dożynki. A mianowicie: jak się odbywała uroczystość, jakie śpiewy były w użyciu i jakie zabawy. Spodziewamy się że przez to wskrzesimy dawny piękny i czysto polski zwyczaj.

Stroje ludowe Augustowszczyzny zupełnie są zbliżone do stroju ludowego Podlasia. Postaramy się również podać w przyszłych numerach krój i barwę tego ubioru dla mężczyzn i kobiet. Sądzimy że nasz piękny strój ludowy stanie się odświętnym strojem społeczeństwa.

Duże uznanie należy się Sztabinowi za podjęcie dawnej tradycji. Dlatego też witamy z zapałem pierwszą próbę przywrócenia święta dożynek i życzymy Sztabiniakom stokrotnych plonów.

KRONIKA ORGANIZACYJNO - SPOŁECZNA.

Przebudowa ul. 3-go Maja w Augustowie.

Korzystając z subwencji Funduszu Pracy, o czem donosiliśmy w poprzednim numerze, Zarząd Miasta powziął uchwałę przebudować ulicę 3-go Maja oprócz przebudowy ulic wspomnianych poprzednio. Ulica będzie miała na całej swej długości 8 metrów szerokości. Ułożone będą krawężniki i poprawione chodniki. Oprócz tego będą na całej długości ulicy urządzone zieleńce.

Przebudowana w ten sposób ulica 3 Maja przyczyni się bezwarunkowo do podniesienia estetycznego wyglądu miasta. Należy tylko usilnie prosić obywateli miasta o wzięcie pod szczególną opiekę przyszłych zieleńców, gdyż nic tak nie szpeci miasta jak wydeptane trawniki i zaśmiecone.

Lista kandydatów na posłów w naszym okręgu.

Lista kandydatów na posłów w naszym okręgu przedstawia się następująco:
1) Koc Adam Płk., 2) Łazarski Michał rolnik, 3) Korejwo rolnik, 4) Kamiński rolnik.

Nowe porządki na śluzach.

Trzeba przyznać że w r. b. miłe wrażenie sprawiają nowe porządki przy śluzach kanałowych. Wszędzie poobsiewano trawniki i urządzono klomby kwiatowe. Dobrzeby było gdyby jeszcze zadbano o postawienie przy śluzách paru ławek, gdzieby czekający na śluzowanie turyści mogli spocząć.

„Rolnik" nabył dom.

Spółdzielnia „Rolnik" w Augustowie nabyła na własność dom w którym się dotychczas mieściła. Jest to wygodny budynek i położony w dobrym punkcie handlowym. Należy mniemać, że posiadając własną siedzibę „Rolnik" odpowiednio ją odremontuje, urządzając należyte wystawy okienne i zieleniec.

„Obdrapane" dorożki.

Pomimo kilkakrotnych wezwań Zarządu Miasta i pomimo oględzin komisyjnych stan dorożek w Augustowie przedstawia dużo do życzenia. Na oględziny dorożkarze przyjeżdżają prezentując się możliwie, a zaraz nazajutrz znowu wszystko odbywa się po staremu. Czas już wreszcie położyć temu kres. Wygląd fatalny dorożek źle mówi o gospodarce miejskiej. Prawdopodobnie bez kar nie obejdzie się.

Zaśmiecanie ogrodów.

Stale publiczność w ogrodach miejskich zaśmieca aleje i trawniki. Przytem niektórzy prostują sobie drogi przez park chodząc po trawnikach. Ten stan rzeczy powoduje niechlujny wygląd miejsc które winny być ozdobą miasta. Polecamy gorąco opiece publiczności przestrzeganie porządków w parkach. Nie pomogą częste zamiatania, gdy każdy będzie lekceważył porządek.

MAGISTER PRAW, wykwalifikowany korepetytor, **UDZIELA LEKCJI.** Zakres wszystkich przedmiotów gimnazjum oraz szkoły powszechnej. Informacje „Dom Nauczycielski, Rynek 43. —

TREŚĆ NUMERU:

Kanał Augustowski i jego twórcy — *B. Chudzik.* W sprawie rozwoju turystyki—*Henryk Kodź.* Z krainy jezior i lasów do krainy jarów i słońca—*Leon Koffler.* Przezwyciężymy kryzys gospodarczy i moralny — *J. Witek.* Opieka społeczna m. Augustowa—*Henryk Kodź.* Ogólny Program Roku Marszałka Józefa Piłsudskiego na Powszechnym Uniwersytecie Ludowym w r. 1935/36 w Augustowie. Dotychczasowe wyniki akcji Powiatowego Komitetu uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski w Augustowie. Dożynki w Sztabinie. Kronika organizacyjno - społeczna.

P. Wacławowi Krzywińskiemu z powodu zgonu Jego Żony wyraża serdeczne współczucie

Komitet Redakcyjny.

Zamienię posadę w szkole 1 klasowej w Wiśniewie, obwód ostrołęcki pow. Ostrów Mazowiecki. Budynek szkolny. Mieszkanie — 2 pokoje z kuchnią. Przy szkole 2 morgi ziemi. Leśnictwo i telefon na miejscu. Odległość do m. Długosiodła (stacja kolejowa Przetycz 7 klm). Do szosy Warszawskiej 3 klm. Pociągiem do Warszawy lub autosusami $1^1/_2$ godz. na jakibądź etat w Suwalszczyźnie lub Augustowszczyźnie. Informacje: Leśnictwo Dalny Las, Marja Albrechtowa. Nadleśnictwo Serwy. Telefon na miejscu.

MAGISTRAT M. AUGUSTOWA
sprzedaje
działki leśne pod budowę
w uroczej miejscowości nad jez. Necko i Krechowieckie (Białe).

Zdrowe powietrze, przepiękny szlak wodny, jedyny co do swej urody w Polsce, taniość artykułów spożywczych, doskonała komunikacja autobusowa (wozy P.K.P.) gwarantuje przyjemny i zdrowy wypoczynek letniskowy. — Teren działek zaopatrzony jest w linję oświetlenia elektrycznego.

Warunki sprzedaży i wszelkie informacje w biurze Magistratu od godz. 9—14-tej.

CENA NUMERU 30 GROSZY. **LUKSUSOWY 50 GROSZY.**

Redakcja i Administracja: — w lokalu Oddziału Pow. Z. N. P. w Augustowie, plac Piłsudskiego Nr. 43.

Redaktor: **Henryk Kodź.** Wydawca: za Oddz. Pow. Z N P. **Zygmunt Warakomski.**

Prenumerata: roczna 3,60 zł, $^1/_2$ roczna 1,80 zł., kwartalna 0.90 zł., wydanie luksusowe — roczna 5 zł.

Drukarnia B-ci rzywińskich w Augustowie, ul. 3-go Maja 5o.